

ZA*ZIN 2



Spis treści

Infrastruktura: uczelnie, fundusze, instytucje	5
O zaimkach oraz polskiej i angielskiej transkrypcji zagranicznych nazwisk – rozmowa z Anną Łazar	24
Słownik terminów	41

Infrastruktura: uczelnie, fundusze, instytucje

Pierwszy ZA*ZIN był eksperymentem, podczas którego próbowaliśmy „policzyć się” w gronie zagranicznych artystów i artystek mieszkających w Polsce, zobaczyć, czy taka grupa w ogóle istnieje, a jeśli tak, to kim są wchodzące w jej skład osoby. Okazało się, że owszem, istnieje, a do tego jest dość liczna. Od lata 2020 roku, kiedy z chęcią uczestnictwa w pierwszym projekcie ZA*Grupy zgłosiło się do nas prawie 70 osób, minęło trochę czasu oraz wiele rozmów, dyskusji i spotkań. Wiemy już, że zagranicznych artystek i artystów mieszkających w Polsce jest znacznie więcej i że ich liczba będzie wciąż rosła. Naszym celem nie jest stworzenie specyficznego środowiska, określenie go ani wypowiedzenie się w czyimś imieniu. Pragniemy uwidocznić obecność w Polsce artystów i artystek pochodzących z innych krajów, wskazać na systemowe problemy dotyczące tej specyficznej grupy oraz zaproponować potencjalne rozwiązania.

Na potrzebę ZA*ZINu 2 postanowiliśmy przyjrzeć się faktycznej liczbie zagranicznych artystów i artystek mieszkających w Polsce i przewidzieć wzrost tej grupy w przyszłości. Zbadaliśmy możliwość ubiegania się o fundusze miejskie i stypendia, a także sprawdziliśmy, czy instytucje publiczne prezentują w swoich przestrzeniach twórczość interesujących nas twórców i twórczyń.

Najpierw zwróciliśmy się do dziesięciu akademii sztuki oraz do wydziałów artystycznych z prośbą o przekazanie nam danych dotyczących liczby studentów i studentek z zagranicy, studiujących na całej uczelni w poszczególnych latach, zaczynając od roku 2016. Dostaliśmy odpowiedź od 5 uczelni: ASP w Gdańsku, Krakowie, Łodzi, Warszawie i Wrocławiu. Uzyskane dane prezentujemy na wykresie poniżej.

ROK

Akademia	2015/ 2016	2016/ 2017	2017/ 2018	2018/ 2019	2019/ 2020	2020/ 2021
	24	20	16	21	25	24
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku						
	46	46	55	59	55	55
Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie						
	27	40	32	42	45	43
Akademia Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi						
	43	54	32	38	33	27
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie						
			58	69	71	71
Akademia Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu	brak danych	brak danych				

Okazało się, że na akademiach sztuk pięknych studiuje średnio 41 cudzoziemców rocznie, co w przeliczeniu na wszystkie uczelnie artystyczne daje ogólną liczbę kilkuset osób rocznie. Warto zaznaczyć, że spora liczba studentów i studentek z zagranicy studiuje na uczelniach prywatnych, których nie uwzględnialiśmy w naszym badaniu. Oczywiście tylko nieduża część spośród nich będzie w przyszłości kontynuować pracę twórczą w polu sztuk wizualnych, jednak z powyższych danych możemy wnioskować, że co roku aspirować do tego będzie kilkadziesiąt do kilkuset osób pochodzących z zagranicy i kończących w Polsce studia artystyczne. W związku z tym uważamy, że warto pomyśleć o możliwościach ułatwienia tym osobom funkcjonowania w świecie sztuki na poziomie systemowym, a na pewno wziąć je pod uwagę w procesie przygotowania wydarzeń i programów artystycznych.

Dla artystów i artystek ważnym zasobem są granty i stypendia. Przyjrzelśmy się miejskim i wojewódzkim programom, których celem jest wspieranie twórców. Okazało się, że większość z tych programów pozwala osobom nieposiadającym obywatelstwa polskiego, ale mieszkającym i tworzącym w Polsce, ubiegać się o wsparcie z funduszy publicznych. Oto lista sprawdzonych przez nas programów stypendialnych (stan na jesień 2021 roku):

MIASTO	Warszawa	Poznań	Kraków	Lublin	Szczecin	Białystok	Gdańsk Gdynia Sopot
Konkurs(y)	Stypendia artystyczne	a) Stypendia dla młodych twórców b) Nagroda Artystyczna Miasta Poznania	Stypendium Twórcze Miasta Krakowa	Stypendia Prezydenta Miasta Lublin w dziedzinie kultury	Stypendia Twórcze Miasta Szczecin	a) Stypendia artystyczne dla młodych twórców b) Stypendia artystyczne dla twórców profesjonalnych c) Nagroda Artystyczna Prezydenta Miasta Białegostoku	Stypendia dla twórców kultury województwa pomorskiego
Czy o wsparcie może ubiegać się osoba nieposiadająca polskiego obywatelstwa?	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK	TAK
Ograniczenia wiekowe	brak	a) 31 r. ż. b) brak	brak	W dziedzinach architektura i film – do 35. r.ż., pozostałe dziedziny: sztuki wizualne, sztuki sceniczne, muzyka, literatura i in. – do 30. r.ż.	brak	a) 35 r. ż. b) brak c) brak	brak
Formuła konkursu	<i>open call</i>	a) <i>open call</i> b) rekomendacje nominantów	<i>open call</i>	<i>open call</i>	<i>open call</i>	a) <i>open call</i> b) <i>open call</i> c) w trybie konkursowym lub pozakonkursowym	<i>open call</i>

MIASTO	Łódź	Toruń	Katowice
Konkurs(y)	a) Program stypendialny miasta Łodzi b) Nagroda prezydenta miasta Łodzi	Stypendia Miasta Torunia w dziedzinie kultury	Stypendia Marszałka Województwa Śląskiego w dziedzinie kultury
Czy o wsparcie może ubiegać się osoba nieposiadająca polskiego obywatelstwa?	TAK	TAK	TAK
Ograniczenia wiekowe	a) 35 r. ż. b) brak	35 r. ż.	brak
Formuła konkursu	a) <i>open call</i> b) Nagrody przyznaje Prezydent Miasta Łodzi z własnej inicjatywy lub na wniosek: 1) Komisji Kultury Rady Miejskiej w Łodzi; 2) instytucji kultury; 3) szkół wyższych; 4) organizacji pozarządowych działających w dziedzinie kultury.	<i>open call</i>	<i>open call</i>

Przyjrzeliliśmy się też programom finansowanym przez Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. W przypadku konkursu na stypendia twórcze oraz stypendia z zakresu upowszechniania kultury od kandydatów wymagane jest jedynie posiadanie numeru PESEL, obywatelstwo polskie nie jest konieczne. Natomiast w przypadku programu „Młoda Polska”, którego organizatorem jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w którego imieniu czynności związane z konkursem prowadzi Narodowe Centrum Kultury (NCK), posiadanie polskiego obywatelstwa jest jednym z warunków przystąpienia. Zapytaliśmy NCK o powód zachowania w regulaminie zapisu dotyczącego konieczności posiadania obywatelstwa, a także o możliwość jego zmiany. Dostaliśmy odpowiedź, że regulacja ta podyktowana jest istnieniem innego programu zarządzanego przez NCK, czyli „Gaude Polonia”, do którego mogą aplikować zagraniczne artystki i artyści.

Zagraniczne artystki
i artyści (ZA)

Zagraniczne artystki
i artyści mieszkający
w Polsce (ZA*)

Program „Gaude Polonia” skierowany jest do twórców i twórczyń pochodzących z Europy Środkowo-Wschodniej. Jak napisano na stronie programu, służy on „budowaniu płaszczyzny zrozumienia i dobrych kontaktów na gruncie współpracy kulturalnej pomiędzy Polską a jej bliskimi sąsiadami”¹. W naszym rozumieniu program „Gaude Polonia” docelowo ma wspierać współpracę międzynarodową, co wiąże się z tymczasowym zaproszeniem zagranicznych twórczyń i twórców do Polski. Jest oczywiste, że osoby pochodzące spoza Polski i mieszkające za granicą nie mogą ubiegać się w Polsce o stypendium przyznane dla twórców i twórczyń lokalnych. Program NKC powstał, żeby umożliwić to niektórym z nich. Uważamy jednak, że nie pokrywa on w całości potrzeb osób pochodzących z zagranicy, ale mieszkających na stałe w Polsce. Przede wszystkim program „Gaude Polonia” nie jest skierowany do wszystkich obcokrajowców, a tylko do tych przyjeżdżających z określonego regionu. Z naszego badania opublikowanego w poprzednim ZA*ZINie (2020) wynika, że tylko 55% zagranicznych twórców i twórczyń w Polsce pochodzi z Białorusi i Ukrainy. Reszta to osoby pochodzące z różnych krajów Unii Europejskiej, z Bangladeszu, Wietnamu, Chin, Makau, Argentyny, Brazylii, Meksyku, Indii, Iraku, Japonii, Kolumbii, Kostaryki, USA i innych miejsc. Aktywnie uczestniczą oni w życiu artystycznym, współtworząc polską kulturę. Większość kończy w Polsce studia i planuje lub przynajmniej rozważa pozostanie tu na stałe. Używanie prestiżowego stypendium na pewno mogłoby być czynnikiem ułatwiającym tym osobom podjęcie takiej decyzji.

Ostatnim etapem naszego badania było sprawdzenie liczby indywidualnych wystaw zagranicznych artystów i artystek mieszkających w Polsce. Kwerendą objęliśmy wystawy, które odbyły się w ciągu ostatnich pięciu lat w najważniejszych miejskich i państwowych instytucjach związanych ze sztuką współczesną. Przeglądając uzyskane od poszczególnych placówek wystawianiczych odpowiedzi, zauważyliśmy, że brak klarownego rozumienia różnicy dotyczącej tego, kim są zagraniczne artystki i artyści (przyjeżdżający do Polski na krótki czas w celu zrobienia wystawy, odbycia rezydencji etc.) oraz osoby pochodzące z zagranicy, ale mieszkające w Polsce na stałe, charakteryzuje wiele instytucji kultury, nie tylko NCK. Rozumienie tej różnicy jest naszym zdaniem niezbędne, jeśli chcemy dążyć do inkluzywności w polskim polu kultury i sztuki.

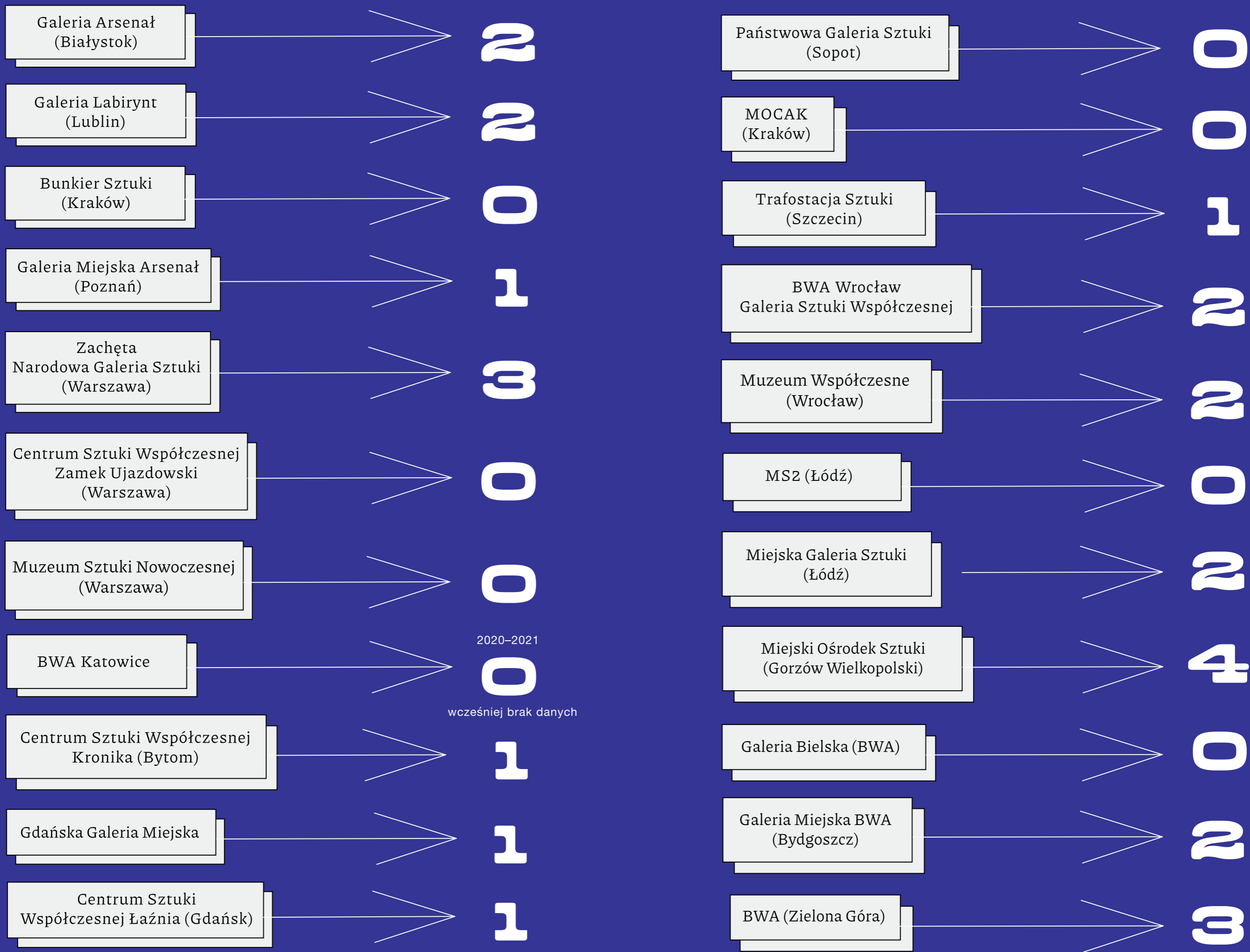
¹ „Gaude Polonia” | Narodowe Centrum Kultury:
<https://www.nck.pl/en/dotacje-i-stypendia/stypendia/stypendia/programy/gaude-polonia> [ostęp: 14.11.2021].

Gwoli sprawiedliwości chcielibyśmy jednak odnotować, że aktualnie ogólnopolską tendencją jest coraz częstsze zapraszanie zagranicznych artystów i artystek do udziału w wystawach zbiorowych oraz do realizacji pokazów filmów, prezentacji, performansów etc. I choć na przykład w Galerii Bielskiej BWA czy w warszawskim Muzeum Sztuki Nowoczesnej nie było osobnej wystawy zagranicznych artystów i artystek mieszkających w Polsce, jednak takie osoby są zapraszane do udziału w szerszym programie wydarzeń i w wystawach zbiorowych.

Okolo ¼ instytucji nie miała w swoim programie żadnej indywidualnej wystawy zagranicznych artystów i artystek mieszkających w Polsce. Większość galerii zorganizowała jedną lub dwie takie wystawy, co raczej nie było skutkiem przemyślanej strategii, tylko stanowiło wypadkową wielu różnych czynników – na przykład galeria Labirynt w Lublinie zorganizowała dwie wystawy prac tego samego artysty. Rekordowe cztery wystawy zagranicznych artystów i artystek w ciągu ostatnich pięciu lat przygotował Miejski Ośrodek Sztuki w Gorzowie Wielkopolskim. Naszym zdaniem w przypadku tej instytucji organizowanie takich wystaw jest świadomą strategią, która niezwykle nas cieszy, i mamy nadzieję, że będzie to inspiracją dla innych placówek. Lokalne instytucje nie zawsze organizują wystawy zagranicznych artystów mieszkających w tym samym mieście, w którym zlokalizowana jest galeria, jednak w przypadku niektórych – na przykład BWA w Zielonej Górze – zaobserwowaliśmy tendencję do włączania zagranicznych artystów i artystek, którzy przeprowadzili się do tego miasta na czas studiów lub na stałe. Świadczy to o dużej otwartości i wrażliwości BWA w Zielonej Górze na zmiany społeczne oraz przekształcenia zachodzące w środowisku sztuki, a także o chęci włączenia nowych mieszkańców i mieszkańek miasta w lokalne pole kultury. Warto zauważyć, że w niektórych instytucjach, na przykład w gdańskiej Łażni czy białostockim Arsenale, zdarzają się wystawy tworzone przez zagraniczne kuratorki i kuratorów mieszkających w Polsce – choć wciąż jest to rzadkość. Oto pełna lista zebranych przez nas danych:

INSTRUMENTAL

liczba wystaw indywidualnych zagranicznych
artystów i artystek mieszkających w Polsce
w latach 2016-2021



Nie nawołujemy do wprowadzania parytetów dotyczących obecności zagranicznych artystów i artystek mieszkających w Polsce we wszystkich przestrzeniach wystawienniczych w kraju. Zachęcamy jednak ich pracownice i pracowników, by bliżej przyjrzeć się coraz większej grupie zagranicznych artystów i artystek mieszkających w Polsce i świadomie włączali ich do programów wystawienniczych.

Kwestiom dotyczącym reprezentacji osób pochodzących spoza Polski, szczególnie zza jej wschodniej granicy, i związanym z tym dylematom poświęcony jest wywiad z Anną Łazar, który zamieszczamy w dalszej części ZA*ZINu 2.

Każda uchodźczyni jest
emigrantką, nie każda
imigrantka jest
uchodźczynią.

cudzo



krajowczyni

obco



ziemka

O zaimkach oraz polskiej i angielskiej transkrypcji zagranicznych nazwisk — rozmowa z Anną Łazar

Jako ZA*Grupa staramy się wzmocnić widoczność osób pochodzących z zagranicy i mieszkających w Polsce w lokalnym polu sztuki. Ważny jest nie tylko fakt pokazywania prac tych artystów i artystek, lecz również uwzględnienie ich potrzeb dotyczących własnej tożsamości oraz sposobu mówienia i pisania o ich twórczości. W związku z tym, że istnieje kilka wariantów zapisu imion i nazwisk, szczególnie tych pisanych w oryginale cyrylicą, zdarza się, że w nawet w obrębie jednej publikacji imiona niektórych artystów są pisane za pomocą transkrypcji polskiej, a innych - angielskiej. Ze względu na szczególną relację historyczną Polski ze wschodnimi sąsiadami interesują nas też kwestie używania zaimków „w” i „na” w stosunku do krajów sąsiednich. Do rozmowy o tych wszystkich kwestiach zaprosiliśmy Annę Łazar – kuratorkę oraz autorkę, tłumaczkę i redaktorkę tekstów poświęconych sztuce Europy Środkowo-Wschodniej.

Vera Zalutskaya: Anna, jesteś tłumaczką i redaktorką książki *Dlaczego w sztuce ukraińskiej są wielkie artystki*. Nas jako ZA*Grupę bardzo interesują wątki związane z kwestią reprezentacji zagranicznych artystów i artystek mieszkających w Polsce, a szczególnie tej najliczniejszej grupy, czyli osób pochodzących z Białorusi, Ukrainy i ewentualnie z Rosji. Chcielibyśmy porozmawiać z Tobą o języku. Jedną z kwestii, które nas nurtują, jest tłumaczenie i transkrypcja nazwisk. Na pewno masz dużo do powiedzenia na ten temat.

Anna Łazar: Problem jest bardzo interesujący i zarazem dość skomplikowany. Patrząc na niego jednocześnie z kilku perspektyw, które być może nie są ze sobą zgodne, a czasami nawet wchodzą w konflikt. Nie sądzę jednak, by jednolita i spetryfikowana postawa mogła w dzisiejszym świecie odpowiedzieć na jakiegokolwiek dylematy. Wspomniałaś o książce *Dlaczego w sztuce ukraińskiej są wielkie artystki*, w której norma była zachwiana, wprowadziłyśmy w niej bowiem równoczesną obecność kilku norm. Właściwie ja to wprowadziłam, proponując normę słownikową, czyli – tak jak dyktuje słownik języka polskiego – polską transkrypcję nazwisk ukraińskich, a więc oddanie ich brzmienia za pomocą polskich znaków fonetycznych. W tym przypadku sposób zapisu zastosowany w książce różnił się od transkrypcji używanej na przykład w ukraińskich paszportach. Od tej normy zostały jednak poczynione pewne odstępstwa. Niektóre artystki

są już silnie obecne na polskiej scenie artystycznej lub wyraźnie opowiedziały się za pisownią ich nazwisk zgodnie z transkrypcją paszportową. Postanowiłyśmy, że to, co już objawiło się w pewnej normie galeryjnej, można uznać za uzus.

Sama jestem dość kapryśną użytkowniczką języka i wolę, żeby reguły fonetyczne mojego języka – polszczyzny – były zachowane. Wolę system polskiej transkrypcji, bo wtedy nie mam żadnych wątpliwości co do tego, jak należy przeczytać dane wschodnioeuropejskie nazwisko. Czyli nie zastanawiam się, jak przeczytać nazwisko „Zhadan”, tylko wiem dokładnie, że brzmi ono „Żadan”. Nie myślę, o jakiego „Shevchenko” chodzi, tylko wiem dokładnie, że jest to „Taras Szewczenko”, którego nazwisko zostało spolszczone w wieku XIX i tej tradycji do dziś trzymamy się w tłumaczeniach.

Yulia Krivich: Czy takie reguły można zmieniać?

Anna: Poruszamy tu trudniejszą kwestię. Z różnych tekstów literatury postkolonialnej wiemy, że język kraju, do którego odbywa się migracja, może się zmieniać pod wpływem migrantów. Wnoszą oni bowiem swoją kulturową obecność, swoje rozumienie świata, swoje struktury syntaktyczne i fonetyczne. To, że są użytkownikami i użytkowniczkami języka, sprawia, że ten język po prostu się zmienia. Czasami językoznawcy i językoznawczynie nadążają za tym, co się dzieje w świecie, a czasami nie. **Użytkownicy i użytkowniczki mają też prawo budować swoją tożsamość za pomocą języka**, mają prawo do tego, żeby mieć swoje sympatie, wymagania i chęci w stosunku do własnych nazwisk. Wiem, że artyści i artystki chcą być rozpoznawalni w Internecie, który dyktuje własne normy. Jestem otwarta na tę zmianę – jestem nią zainteresowana i cieszy mnie tropienie tych nowych jakości w języku.

Nie uważam, żeby obowiązywały tu jakieś twarde, niezmiennie reguły, i na przykład Twój, Yulio, transparent z hasłem „W Ukrainie” uważam za bardzo ważną akcję i gratuluję Ci tego działania. To są superważne rzeczy, o których w gronach osób zajmujących się Europą Wschodnią zaczęto debatować już dobrą dekadę temu, choć wówczas te spory były właściwie niewidoczne. Oczywiście potrafiliśmy znaleźć polityczne uzasadnienie dla tych wyrażen przyimkowych, ale w momencie, kiedy Ty – jako reprezentantka Ukrainy – zaczęłaś mówić, że to jest Twój sztandar i Twoja opowieść, to

nagle cała ta dyskusja zmieniła wektor z dywagacji językowych i poprawnościowo-politycznych na wektor szacunku dla migrantów i migrantek, którzy życzą sobie, żeby mówić w ten, a nie inny sposób. **Uważam, że batalia o język jest ważna.** Z tym wyrażeniem przyimkowym się zgadzam. Natomiast w sytuacji, gdy muszę używać transkrypcji angielskiej, która jest niezgodna z moją normą fonetyczną, mam pewne trudności – ale to akceptuję.

Yulia: W kontekście mojej akcji była taka sytuacja, że pewien dość znany polski pisarz opublikował na Facebooku post o tym, że ja po prostu jestem dziewczynką, która nie zna języka polskiego ani tradycji i nie rozumie pięknej polszczyzny, a naukę języka powinnam zacząć od tego, jak poprawnie napisać moje imię i nazwisko. I spolszczył: „Julia Krywycz”. Dla mnie to był akt językowej przemocy nad moją tożsamością. Jego słowa oznaczały dosłownie, że jestem głupia i niewykształcona. A przecież nie przychodzi nam do głowy, żeby spolszczać inne obcojęzyczne nazwiska pisane literami łacińskimi.

Anna: To bardzo słuszna uwaga – norma językowa jest niekonsekwentna. Ja na przykład nie znoszę braku transkrypcji francuskich imion i nazwisk. Zanim nauczyłam się pisać „Foucault”, minęła dekada i do tej pory robię błędy. Czasami sobie myślę, jak fajnie mają czytelniczki tekstów w cyrylicy – tam to jest oddane fonetycznie. Norma jest niestety taka, że w przypadkach, kiedy alfabet jest obcy, jak chiński, cyrylica, indyjski czy arabski, to zostaje dokładnie określona norma fonetyczna dotycząca tego, jak konkretne litery i ich otoczenie są oddawane w języku polskim. Uważam, że osoby mają prawo do tego, żeby określać, jak chcą, żeby ich nazwiska były zapisywane, pamiętając zarazem o tym, że może to wymagać większego skupienia od native’ów. To oznacza, że w komunikacji trzeba odejść od swoich przyzwyczajen i trochę bardziej się skupić – **trzeba szukać sensów intensywniej niż zwykle.** To być może przekłada się na bliższy kontakt.

Yuriy Biley: Chciałbym wrócić do tego, co mówiłaś o normach, których nie ma w transkrypcji używanej w ukraińskich paszportach. Z tego, co wiem, w 2010 roku gabinet ministrów Ukrainy po raz drugi przyjął ustawę, w której jest już określona reguła transkrypcji angielskiej – korzystają z niej na przykład urzędnicy wydający nam paszporty.

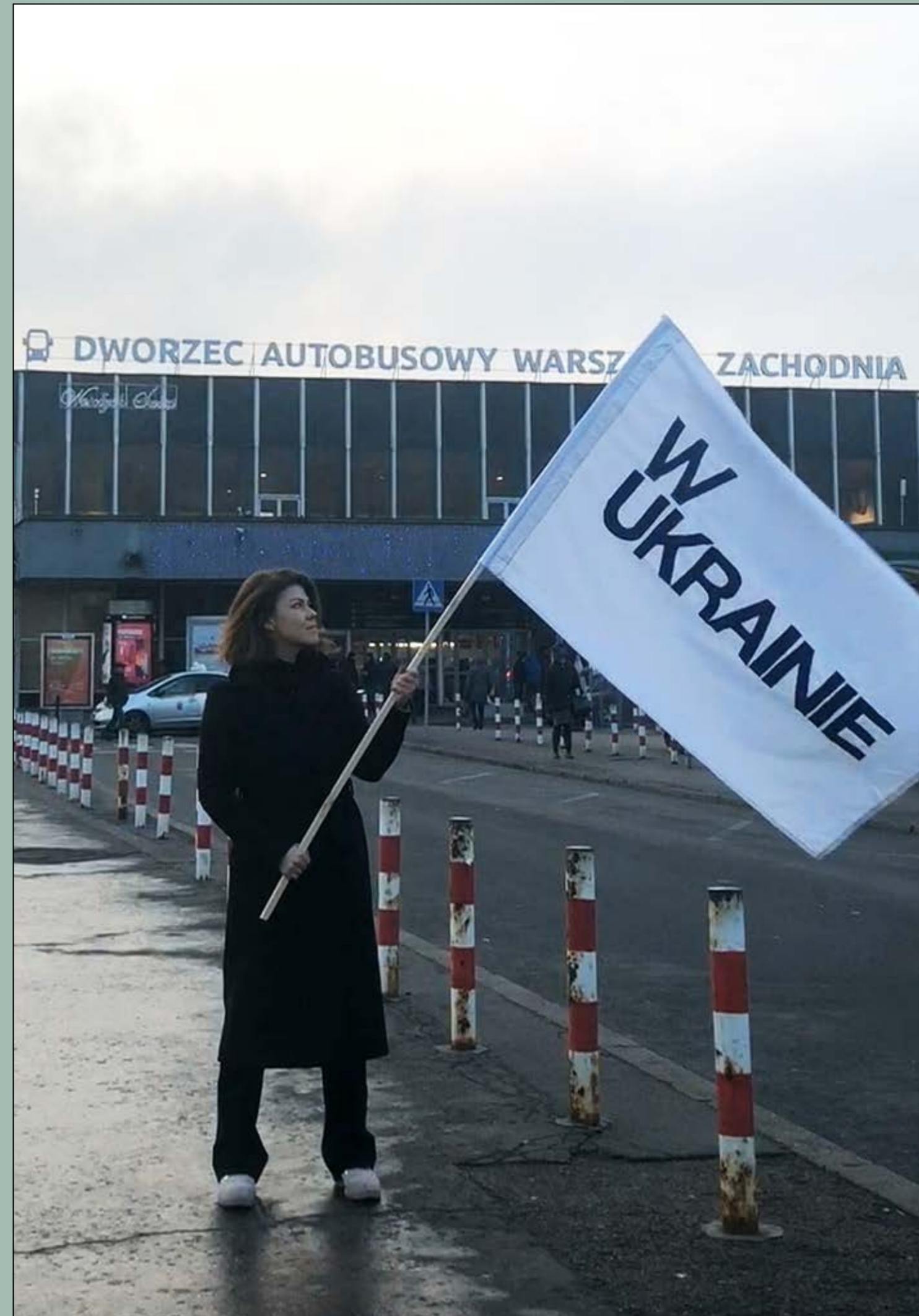
Anna: Kiedy mówimy o spolszczeniu, czyli transkrypcji polskiej, chodzi o to, że użytkownik czy użytkowniczka języka polskiego w jednoznaczny sposób przeczyta Twoje imię prawidłowo. To daje Ci fonetyczny komfort tożsamości brzmienia Twojego imienia z brzmieniem oryginalnym. Natomiast warianty przeniesienia cyrylicy na alfabet łaciński dotyczą nie tyle języka polskiego, ile wyobrazonego języka angielskiego, który ma być nową *lingua franca*. Praktyka latynizowania cyrylickich nazwisk wiąże się z dominacją kultury anglosaskiej, a używając transkrypcji angielskiej, wzmacniamy tę normę.

Skądinąd takie rozchwianie liter między różnymi narodami jest interesującą sprawą. W książce *Rekonstrukcja narodów* Timothy Snyder świetnie opisuje, skąd się wzięły unikalne litery w alfabecie polskim. Otóż Polacy przejęli je od Czechów, Czesi natomiast uważali, że to nie są prawdziwe czeskie litery, i przeszli na „bardziej austriackie”. Chodzi tu o rodzaj fantazji na temat tego, co jest najbardziej Twoje, i ta fantazja oddaje stan wiedzy „tu i teraz”. Natomiast przy głębszym spojrzeniu okazuje się, że jest to wiedza tak czy inaczej zmanipulowana. Wydaje mi się, że najprostsze rozwiązanie tego dylematu brzmi: praktyka powinna być adekwatna do potrzeb użytkowników i użytkowniczek.

Vera: Pozostańmy przez chwilę przy temacie użyteczności. Wspomniałaś już o obecności artystek i artystów w Internecie. Możemy to porównać z procesem tworzenia brandu. Im mocniejszy jest „brand” artysty lub artystki, im większa jego/jej obecność w Internecie i w mediach, tym większa szansa, że imię i nazwisko danej osoby będzie zapisywane w jednolity sposób. Czy w takim razie przetłumaczenie nazwiska osoby, która nie funkcjonuje jeszcze w obiegu polskim albo zachodnioeuropejskim, nie jest niesprawiedliwe? Taką osobę trudniej będzie potem wyszukać w Internecie, dowiedzieć się, kim ona jest.

Anna: Nie zgadzam się z Tobą. Mówisz tutaj o sprawiedliwości, ale to jest pewna abstrakcyjna norma. Są ludzie, którzy mają pewien pogląd na to, jak ma funkcjonować język, ale są też tacy, którzy nie mają na ten temat opinii. Rekonstruujesz ich potrzebę, ale nie wiesz, jaka ta potrzeba faktycznie jest. **Twoja rekonstrukcja ich potrzeb jest więc tak samo abstrakcyjna jak moja.**

W Ukrainie, 2019,
transparent, 130 x 70cm
Foto: Maria Beburia.



Vera: Sporo ostatnio rozmawiamy na ten temat. Część osób przyjeżdżających do Polski – tak jak nasza trójka – świadomie używa transkrypcji angielskiej ze względu na to, że daje to wygodę funkcjonowania w kontekście międzynarodowym. Ja na przykład mam polski dowód, w którym moje nazwisko jest zapisane transkrypcją angielską. Żaden urząd nie zmusza mnie do tego, że bym spolszczała moje imię i nazwisko w momencie uznania mnie za polską obywatelkę. W tej sytuacji spolszczenie mojego nazwiska byłoby niezgodne z tym, jak *de facto* nazywam się w Polsce.

Anna: Normy urzędowe są jednoznaczne, natomiast perspektywa literacka jest nieco inna. Możemy też pomyśleć jeszcze o innej opcji: w dobie Internetu mamy dostęp do różnych możliwości tłumaczenia. Może warto spróbować przyzwyczaić użytkowników do cyrylicy, która jest oryginalnym zapisem Waszych imion i nazwisk? To byłoby ciekawym i nowym zwrotem – skłaniać użytkowniczkę do czytania cyrylicą. To jest ogromna przestrzeń. Przecież gdyby wprowadzać w nawiasie zapis Waszych imion i nazwisk cyrylicą, można by było otworzyć cały ocean albo wszechświat tego, co we wschodnim Internecie pisze się na temat Waszej twórczości. Żyjemy w przestrzeni cyfrowej i na dobrą sprawę jeżeli ktoś bardzo chce, to może sobie przetłumaczyć ukraińskie, rosyjskie czy białoruskie strony na język polski. Wydaje mi się, że ten krąg kulturowy ma do zaoferowania struktury mentalne zupełnie inne niż te, które dominują tutaj. Nie chodzi o to, żeby odpowiadać na pytanie: co było pierwsze, kura czy jajko? Ale ten dyskurs formujący w młodych latach Was jako osoby też miał jednak wpływ na opowieść o tym, kim jesteście.

Yuriy: Co do tych nawiasów: to dobra propozycja. Ja tak robię, jeśli tłumaczę coś z polskiego na ukraiński: po prostu wpisuję oryginalne nazwiska w nawiasie, żeby wzmocnić widoczność tych osób.

Anna: Nagle zaczęłam sobie wyobrażać, że piszemy imię i nazwisko fonetycznie, tak jak najłatwiej przeczytać to mnie jako użytkowniczkę języka polskiego. Potem w nawiasie idzie paszportowa transkrypcja, która jest, założmy, globalną normą, a później cyrylica. A właściwie dlaczego nie? Świat, w którym żyjemy, nie jest prosty...

Yuriy: Mam jeszcze jedno pytanie, bardziej ogólne. Czy polskie społeczeństwo i Polska – kraj z dość konserwatywnym podejściem do kwestii języka – są gotowe na zmiany, które nadchodzą wraz z nową geopolityką?

Anna: Odpowiadając jako jedyna słuszna reprezentantka polszczyzny, mówię: TAK! Jesteśmy na to gotowi! : -)

Yuriy: Wiem, Anno, że Ty jesteś gotowa, ale wątpię, czy ten kraj jest gotowy.

Anna: Ten kraj jest dziwnym miejscem. Nie tylko w nim mieszkam (z przerwą na Ukrainę i Rosję), ale też czytam o jego historii i o sporach światopoglądowych, jakie od zawsze się tutaj toczyły. Mieszkam w Wołominie, który jeszcze sto lat temu był w zaborze rosyjskim. Jest tam Muzeum im. Zofii i Wacława Nałkowskich. Zaczęłam śledzić spory światopoglądowe, w których brali oni udział, i okazało się, że dyskusja pomiędzy konserwatywnymi a postępowcami nie tylko przetrwała – nie zmieniły się nawet argumenty używane w tej debacie. Tak jak sto lat temu, dziś również toczą się spory ideowe dotyczące ksenofobii w Polsce i roli Kościoła katolickiego – to właściwie podobieństwo jeden do jednego. Gdybyś sto lat temu zapytał Nałkowskiego, czy to konserwatywne społeczeństwo jest gotowe na to, by kobiety mogły zdobywać wykształcenie, nie wiem, co by Ci odpowiedział. Może odpowiedziałby tak jak ja: „Tak, jest gotowe!”.

Yuriy: Możliwe, ale teraz te procesy przebiegają trochę szybciej niż wtedy. Jeszcze jakiś czas temu nie używaliśmy feminatywów. Teraz jest inaczej, choć i tak większość ludzi ich nie używa.

Anna: Ale sto lat temu używaliśmy. Ja używałam feminatywów jeszcze zanim rozgorzała ta dyskusja. Pamiętam, jak moje koleżanki z Instytutu Polskiego mówiły: „Kuratorka? To jakoś głupio brzmi!”.

Yuriy: Pojedyncze osoby używały sto lat temu, Ty używasz do dawna.

Anna: Świat zmienia się od takich pojedynczych użyć.



w Białorusi do Białorusi
w Litwie do Litwy
w Łotwie do Łotwy
w Słowacji do Słowacji
w Ukrainie do Ukrainy
w Węgrzech do Węgier

* to też są poprawne formy

Yuriy: No właśnie. Jeżeli kilka lat temu kwestia wyboru pomiędzy „w” i „na” w odniesieniu do Ukrainy, Białorusi, Litwy czy Łotwy była absurdalna, to teraz wybór zaimków zależy od poglądów politycznych i etycznych. Część społeczeństwa mówi „w”, część mówi „na”. I jedno, i drugie może być poprawne.

Anna: Twój język zmienia świat wokół Ciebie. To jest bardzo ważne.

Yulia: Chciałabym tu zaznaczyć, że forma „w Ukrainie” funkcjonowała na przykład na początku XX wieku. To jest udokumentowane. Ale nadal według autorów słowników języka polskiego sformułowanie „w Ukrainie” jest błędne.

Anna: Język polski mocno ucierpiał w okresie powojennym. Wiele języków wtedy ucierpiało. Praktyka mediów i szkolna wykładnia prowadzą do tego, że norma w jakiś sposób się krystalizuje. Wcześniej sposoby używania języka różniły się na przykład w zależności od miejscowości – do tej pory mamy pewne dialektyzmy, choć ta różnorodność w dużej mierze została utraczona i trudno teraz do niej dotrzeć. Ale stworzenie jednej normy mówi o pewnym przepływie wartości i przepływie siły: skąd i dokąd to idzie. Możemy spróbować wywrzeć na to wpływ albo wydobywać rozmaite sensy i o nich rozmawiać. Możemy stawiać kontrę, ale czy ta kontra będzie skuteczna? Tego nie wiemy. Wydaje mi się, że najbardziej oczywistym procesem w języku jest ekonomizacja – język idzie najkrótszą drogą do porozumienia. A zatem im więcej będzie imigrantów z Europy Wschodniej, im częściej ten język będzie przez nich używany, tym szybciej pewne formy staną się normą.

Dzisiaj

Imigrantki

Jutro

Nowe
Polki

Słownik terminów

Zagraniczne artystki i artyści mieszkający w Polsce – artystki i artyści pochodzący z zagranicy, na stałe mieszkający i pracujący w Polsce.

Zagraniczne artystki i artyści – artystki i artyści pochodzący z zagranicy, mieszkający na stałe i pracujący poza Polską, przyjeżdżający tu na krótki pobyt (na przykład w celu przygotowania wystawy).

Cudzoziemka / cudzoziemiec (obcokrajowczyni / obcokrajowiec) – osoba, która przebywa w Polsce, ale nie posiada polskiego obywatelstwa.

Emigrantka / emigrant – osoba, która wyjeżdża ze swojego kraju pochodzenia w celu osiedlenia się w innym kraju.

Imigrantka / imigrant – osoba, która przyjeżdża do kraju innego niż jej kraj pochodzenia na pobyt czasowy lub żeby osiedlić się na stałe.

Uchodźczyni / uchodźca – osoba, która na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu poglądów politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem, oraz nie może lub nie chce z powodu tych obaw skorzystać z ochrony tego państwa (według zapisów Konwencji dotyczącej statusu uchodźców przyjętej w Genewie 28 lipca 1951 roku).

Jestem imigrantką. Mam polski dowód,
ZA*Grupa (Yuriy Biley, Yulia Krivich, Vera Zalutskaya),
transparent, 200 x 136cm, uszyty z 25 tkanin różnej
tekstury, grubości i koloru.
Został przeniesiony od pl. Unii Lubelskiej do pl. Trzech Krzyży
w Warszawie podczas Marszu Antyfaszystowskiego
Za Wolność Waszą i Naszą 11 listopada 2021 roku.
Foto: Agnieszka Sejud.



ZA*ZIN 2 (*ZAGRANICZNE ARTYSTKI I ARTYŚCI
MIESZKAJĄCY W POLSCE)

Projekt: ZA*Grupa (Yuriy Biley, Yulia Krivich, Vera Zalutskaya)

Autorzy tekstów: ZA*Grupa

Korekta: Justyna Chmielewska

Projekt graficzny i wykresy: Zofka Kofta

Fotografie: Agnieszka Sejud,

Katarzyna Zielińska, Maria Beburia

W projekcie zostały użyte fonty:

Helvetica Neue, Source Serif Pro, Piazzolla oraz Boxing



Copyright: © ZA*Grupa, 2021
Podziękowania dla Ewy Tatar
i Stowarzyszenia Edukacji Kulturalnej WIDOK

Projekt powstał przy wsparciu ZAiKS-u